

KS. STANISŁAW PAMUŁA

...PROSTO DO NIEBA CZWÓRKAMI SZLI...¹

POLACY ZMARLI W ROKU 2000

Żałoby było w Polsce na koniec wieku tyle, tak wielu znakomitych ludzi odeszło jeden po drugim, że obawiać się trzeba rychłego zapomnienia i zagubienia...², napisał Jerzy Pomianowski przy końcu tego wieku, z racji śmierci Jerzego Giedroycia. Ostatni rok, który już poza nami, to rok nie tylko minionego wieku, to rok kończącego się tysiąclecia. Aczkolwiek z punktu widzenia historycznego nie nastąpiły znacznie większe wydarzenia, to też nie można powiedzieć, iż nie miały miejsca fakty wiele znaczące dla Polski i jej rodaków. Niewątpliwie nader charakterystycznie przedstawiają się zmarli Polacy kończącego się roku, *ipso facto* tego wieku i tegoż tysiąclecia. Mając to na uwadze, skoncentruje się te rozważania, na znaczniejszych nazwiskach Polaków, którzy dokładnie w tym czasie, śmiertelnie pożegnali swych rodaków.

Prezentacja poniższa zawierać będzie bardziej charakterystyczne cechy ideowe zmarłych Polaków, które wyrażały nie tylko ich życiową postawę, ale także wskazywały na pewien sposób pojmowania ich ojczyzny. Idzie w tym przypadku o istotne cechy tego stosunku do ojczyzny, które nierzadko stawały się swoistym *opus vitae* omawianych autorów. W związku z tym, zwróci się uwagę na swoiste autorytety, które wpłynęły na naszą duchowość, na styl myślenia politycznego i na styl myślenia moralnego, jak wskazują autorzy w pierwszym numerze „Polityki” nowego wieku³. Dokona się więc najpierw analizy wypowiedzi prasowych ze względu na polityczny aspekt poglądów i postaw badanych, następnie ze względu na wymagania moralne przez nich stawiane i wreszcie na wizję duchowości upatrywaną w ich życiu. Idzie tu o recepcję tych zagadnień, w bardziej charakterystycznych pismach. Niewątpliwie wymienione cechy nie wyczerpują życiowej postawy zmarłych minionego roku, niemniej wydają się być interesującym materiałem dla obecnego pokolenia. Trzeba bowiem dostrzec ich nader twórczy wkład, w dzieje współczesnej Polski.

1 K. I. Gałczyński, *Pieśń o żołnierzach Westerplatte*, w: *Wiersze*, Warszawa 1956, s. 170.

2 J. Pomianowski, *Chleb z Mejszagóły*, Tygodnik Powszechny 2000 nr 39, s. 11.

3 J. Paradowska, M. Janicki, W. Władyka, *18 razy naj*, Polityka 2001 nr 1, s. 23.

1. Ogólna charakterystyka materiału badawczego

Badaniom na temat śmierci zmarłych w 2000 r., poddano bardziej znane tytuły prasowe niektórych dzienników, jak: „Dziennik Polski” „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Życie” oraz tygodników: „Niedziela”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Wprost”. Decyzja przywoływania w tych pismach rozważań o zmarłych, nie jest łatwa z punktu widzenia ilościowego. Jednostki analizy sprowadzają się bowiem od prostych, zdawkowych informacji o ich śmierci, poprzez zamieszczane na ten temat nekrologi, po obszernie artykuły odsłaniające ich życie i poglądy. Poddane analizie wypowiedzi prasowe zawierają też nader interesujące środki wyrazu, zwłaszcza zdjęcia, najczęściej z życia zmarłych, które wymagają osobnych analiz i badań⁴.

Warto tu tylko wspomnieć, iż o wielkiej kulturze i szacunku dla omawianych zmarłych przez redaktorów, wydawców i autorów artykułów, świadczy wiele zamieszczanych fotografii zmarłych. Pośrednio przywołują one często etapy ich życia, wskazują na ich prywatne kontakty, ale także prowadzą do pewnego stylu życia i to nie tylko indywidualnego ale i rodzimego. Dość wspomnieć o zdjęciach przedstawiających Brandysa, a zamieszczonych w „Rzeczpospolitej” autorstwa Wojciecha Druszcza⁵, czy tegoż fotografa ale obecnych w tygodniku „Wprost”, gdy przybliży sposób myślenia u kończącego się fizycznie ks. Tischnera, a zamieszczonego w artykule „Opoka”⁶. Wreszcie można przywołać zdjęcie pełnego zadumy i kontemplacji Herling-Grudzińskiego, w bliskości artykułu Andrzeja Horubały pt. *Los Hioba*. Autor ten, obecność młodszych lat zmarłego, prezentuje przy pomocy nader charakterystycznego zdjęcia opisanego: *Obóz w Kargopolu, w którym przebywał Gustaw Herling-Grudziński*⁷.

W refleksji tej szczególną uwagę poświęci się niektórym autorom, których nazwiska przywoła się według wiadomości o ich śmierci. Oto one: Andrzej Zakrzewski, Andrzej Hiolski, Kazimierz Brandys, Janusz Ziółkowski, Andrzej Szczypiorski, Anna Turowiczowa, ks. Andrzej Zuberbier, ks. Józef Tischner, Gustaw Herling-Grudziński, Władysław Szpilman, Jan Karski, Jerzy Giedroyc, Wojciech Jan Has, Franciszka Cegielska, Tymon Terlecki, Jan Młodożeniec, by tylko wspomnieć tych bardziej dostrzeganych przez omawiane tytuły prasowe. Nie usiłuje się ich dzielić ze względu na kategorie większego lub mniejszego wpływu na życie w Polsce. Niemniej rzecz charakterystyczna, iż we wspomnianym numerze „Polityki”, zamieszczając wypowiedzi na temat minionego roku, daje się podtytuł: *Najsmutniejsze odejścia*, gdzie personalnie wymienia trzy nazwiska. Zdaniem pisma, wielkie postacie zmarłych, to w następującej kolejności: J. Giedroyc, ks. J. Tischner i G. Herling-Grudziński⁸.

Aktywne życie zmarłych w omawianym roku, przypadało najczęściej na czas po II wojnie światowej. Aczkolwiek trzeba zauważyć, iż niektórzy z nich oddawali swe życie nie tylko w trakcie swej działalności powojennej, ale także przed II wojną świa-

4 B. Berelson, *Content Analysis in Communication Content*, New York 1952; K. Krippendorff, *Content Analysis*, London 1984; W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

5 E. Sawicka, *Odszedł pisarz inteligentkiego losu*, *Rzeczpospolita* 2000 nr 61, s. A9.

6 W. Król, *Opoka*, *Wprost* 2000 nr 28, s. 102.

7 A. Horubała, *Los Hioba*, *Życie* 2000 nr 185, s. 12.

8 Paradowska, Janicki, *Władka*, 18 razy...

ową. Warto tu wymienić ze względu na długość życia wspomnianego Giedroyc (94 l.), Tymona Terleckiego (90 l.), Władysława Szpilmana (89 l.), Jana Karskiego (86 l.), Kazimierza Brandysa oraz Anny Turowiczowej (84 l.), Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (81 l.). Najkrótszy czas życia przypada Franciszce Cegielskiej (54 l.) i Andrzejowi Zakrzewskiemu (59 l.). Wśród omawianych nazwisk dostrzega się 16 osób, w tym 2 niewiasty i 14 mężczyzn.

Dokładnie trzy czwarte zmarłych (12) żyło w Polsce, podczas gdy pozostali czterej, do końca życia przebywali na obczyźnie. Pierwszy z nich, to Brandys, będący od 1983 r. już we Francji, gdzie też umiera. Niemniej czytamy w artykule zatytułowanym „Chrzest naszej historii”, iż: *Ostatnią wolą Kazimierza Barandysa jest, by jego prochy zostały przywiezione do Polski*⁹. Następnie Herling-Grudziński, o którym Anna Bernat napisze: *W maju 1991, po 52 latach nieobecności, pisarz gościł w Polsce. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu nadał mu, w dniu jego urodzin, tytuł doktora honoris causa... Ostatnie spotkanie pisarza z polskimi czytelnikami odbyło się 17 maja (2000 - S.P.) w Krakowie*¹⁰. Karski, pod II wojnie został profesorem w Georgetown University w Waszyngtonie, tam umiera i pozostaje pochowany. Do tej grupy należy Giedroyc, który nie wrócił do ojczyzny i T. Terlecki, o którym w artykule Jacka Wakara już w nadtytule padają słowa: *...”Ponad pół wieku spędził na emigracji”*¹¹. Zmarli więc tego roku zasadniczo przed śmiercią żyli na terenie Polski, ale często lata wojny, czy system polityczny PRL-u sprawił, że ją opuszczali.

2. Aspekt polityczny: *Salus populi suprema lex*

Już w starożytności rzymskiej, Cicero w dziele „De legibus” zostawił powiedzenie, które stało się dobrem Europy, co więcej, także całej ludzkości: *Salus populi suprema lex - Dobro ludu (winno być) najwyższym prawem (rządzących)*¹². Aczkolwiek poddani analizom zmarli, wprost nie spełniali znaczniejszych funkcji o charakterze państwowym czy administracyjnym, to ich rola nierzadko sprowadzała się do poszukiwania i realizacji *salus populi*, a więc dobra społeczności, z którą czuli się nader związani. Podejmowanie zaś ich indywidualnego życia, bardzo często obok swych spraw osobistych, wysuwała na czoło dobro ich ojczyzny, z którą się czuli głęboko powiązani. Na tym etapie nie było istotne, czy przebywali na jej terenie, czy na obczyźnie, wszak obok dobra własnego, zawsze szukali dobra macierzy.

Wśród omawianych zmarłych najdłużej żył, bo 94 lata, Jerzy Giedroyc. Nic więc dziwnego, że wiele pism podejmuje ważne etapy jego życia, czy wręcz jego biografię¹³. Śladem zainteresowania prasy tym zmarłym, są nekrologi, które po części przywołują jego życie i w znacznej mierze wskazują na jego działalność¹⁴. Mimo tego

9 A. B., *Chrzest naszej historii*, Życie 2000 nr 61, s. 5.

10 A. Bernat, *Signore, dzwoni Polska*, tamże nr 156, s. 8.

11 J. Wakar, *Misja spełniona do końca*, tamże nr 261, s. 9.

12 W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 452

13 Por. J. Baczyński, Jerzy Giedroyc, *Pożegnanie*, Polityka 2000 nr 39, s. 15; K. M., *Polityka nie jest sakramentem*, Rzeczpospolita 2000 nr 217, s. D3.

14 Por. nekrologi w „Gazecie Wyborczej” 2000 nr 217, s. 12, „Życiu” 2000 nr 218, „Rzeczpospolitej” 2000 nr 217, s. A6.

długiego okresu życia, nigdy po wojnie nie odwiedził Polski. Zaś ...*przez blisko 60 lat jego „Kultura” była latarnią morską, która rzucała z oddali snop światła na Polskę, pogrążoną w mroku* – mówi Jan Nowak Jeziorański¹⁵.

Rzecz charakterystyczna, iż wypowiedzi prasowe poświęcone temu autorowi, charakteryzują się mocnym, pro-patriotycznym akcentem. Warto tu przywołać tytuły artykułów w „Tygodniku Powszechnym”¹⁶: „Giedroyc czyli Polska”, „Książę Niezłomny”, „Wielki kanclerz Rzeczypospolitej Czworoga Narodów”, „Człowiek z żelaza”, „Człowiek stulecia”. W „Gazecie Wyborczej” choćby tylko ciekawsze ujęcia wypowiedzi: „Mówiliśmy o Nim Książę”, „Xiążę redaktorów”. Wreszcie w „Życiu” to: „Promieniowanie Maisons Lafitte”, „Podparyski Latarnik” czy wreszcie „Bez Redaktora, bez «Kultury»”¹⁷. Niewątpliwie cytowane tytuły przywołują Giedroycia jako wyjątkowego Polaka, głęboko przywiązanego do swej ojczyzny. Rodzi się jednak pytanie, jak te związki z krajem opisywane są w poszczególnych tytułach prasowych. Jak ów polityczny wymiar życia Giedroycia był dostrzegany w tytułach publikujących o jego śmierci.

Autor „Życia” w numerze poświęconym zmarłemu roku 2000 napisze o nim: ...*przez całe życie walczył o nadrzędny cel – o wolną Polskę. Rola Giedroycia w budowaniu Polski demokratycznej jest ogromna...*¹⁸. Wymienia więc jego działalność od początku życia, przez wydawanie „Kultury”, pomoc powstałej w PRL-u „Solidarności”, po jego nieobecność w ojczyźnie, a o którą tak się troszczył będąc na emigracji.

Jerzy Pomianowski pisząc na temat działalności Giedroycia, przywoła zdanie Chestertona, iż ...*prawdziwy patriota nie może być zadowolony w swej ojczyźnie*¹⁹. Uważa, że na Polskę i jej sprawy był szczególnie otwarty. Stąd pomimo obczyzny, jego działalność sprowadza się do aktywności dla dobra ojczyzny. *Tylko dzięki obranej drodze poświęcenia się polityce w niezwykłej w naszym wieku, nieomalże mniesiej samotności, i zupełnej rezygnacji z osobistego życia i szczęścia, mógł dokonać swego dzieła*²⁰, napisze Bohdan Osadczyk, publicysta i działacz ukraińskiej emigracji politycznej. Pomimo, że redaktor „Kultury” tyle lat mieszkał poza granicami kraju, to jak zauważa Krystyna Zachwatowicz, *obserwował Polskę z niezmierną mądrością i przenikliwością ...Ależ jego bolały nasze grzechy*²¹.

Patriotyzm Giedroycia, z punktu widzenia terytorialnego, miał charakter szerszy, niż ten koncentrujący się na granicach byłej PRL. Zaś rozmiar jego troski, to jak powie cytowany autor, to wielka Rzeczypospolita Czworoga Narodów: Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi. Uszczegółowiając ten obraz, Osadczyk widzi sensowne idee Giedroycia w wytyczaniu nowej polityki wschodniej, za cenę rezygnacji z historycznych ziem związanych z Polską, mianowicie terenów Lwowa, Wilna i Grodna. Krzysztof Kozłowski nawiązując do tej idei napisze, iż...*dziesiątki lat Giedroyciowej perswazji*

15 A.B. Podparyski, *Latarnik*, Życie 2000 nr 217, s. 8.

16 Tygodnik Powszechny, 2000 nr 39.

17 Życie 2000 nr 217.

18 SW, *Jerzy Giedroyc*, tamże 2000 nr 255, s. 17.

19 Pomianowski, tamże.

20 B. Osadczyk, *Wielki kanclerz Rzeczypospolitej Czworoga Narodów*, tamże.

21 K. Zachwatowicz, *Pan Jerzy*, tamże, s. 13.

dokonały przełomu: zrozumieliśmy na przykład, że na wschodzie graniczymy nie z Rosją, lecz z Litwą, Białorusią i Ukrainą, i to nim te państwa pojawiły się na mapie²². Stąd nawiązując do jego twórczości, Bogdan Paczowski powie, iż...*był jednym z największych polskich mężów stanu XX wieku – wieku, który jak ktoś powiedział, zabiera teraz swoje skarby. Doda ...Było w nim coś z ponadczasowej postaci dobrego gospodarza, który nie ulega żywiołom i niezależnie od klęsk czy urodzajów, wciąż podejmuje swój trud od nowa*²³. Niewątpliwie, trud ten koncentrował się na sprawach polskich i naszych sąsiadów.

Ten aspekt patriotyzmu wraca w działalności J. Karskiego. Znany bowiem był z działalności kuriera i w tej misji dostrzegał walkę o dobro dla 3. milionów Żydów mordowanych w jego ojczyźnie. Wolność ojczyzny widział na drodze ujawnienia całemu światu zbrodni hitlerowskich, właśnie w stosunku do tej części rodaków. Tej misji oddawał całego siebie, ryzykując swe życie. Stąd Marek Edelman powie zdecydowanie i wiele razy: *...był człowiekiem wolnym duchem...To była kropla drążąca skałę*²⁴. Działalność ta spowodowała, iż stał się człowiekiem znanym nie tylko w Polsce. W nekrologu napisze Władysław Bartoszewski: *...Już za życia należał do rzędu tych Polaków, którzy weszli do historii naszej Ojczyzny i do historii świata*²⁵. Stąd przywoływanie go w prasie, to ukazywanie polskiego patrioty, bojownika na rzecz narodu żydowskiego, obrony wartości uniwersalnych. Elan Steinberg, dyrektor wykonawczy Światowego Kongresu Żydowskiego powie: *...Jego życie może być wzorem dla każdego z nas. Odszedł jeden z gigantów*²⁶. Stąd prasa przedstawia go czytelnikom, jako wzór prawdziwego patrioty.

Wśród zmarłych omawianego roku pojawia się także Andrzej Szczypiorski. Pośrednio nawiązuje się do jego publikacji w okresie PRL-u, gdy już był źle oceniany przez oficjalne władze, ale też wskazuje się na niego, jako senatora z ramienia „Solidarności”. Podnosi się jego ocenę historyczną dwu totalitaryzmów XX w. tj. hitleryzmu i stalinizmu²⁷. Refleksje autora dostrzega autor „Dziennika Polskiego” pisząc, iż w książce pt. „Msza za miasto Arras”, zmarły wyjawia swój stosunek do kwestii przesładowanych Żydów i heretyków. Stąd wyprowadza zdecydowany wniosek na temat Szczypiorskiego, iż *...Jego patriotyzm był bezkompromisowy aż do bólu, na miarę marzeń i wymagań, jakie stawiał Polakom. Na tym etapie swych uwag napisze Szczypiorski o rodakach: Mity zostawmy w spokoju, skończmy z tą walecznością, bo jesteśmy narodem oportunistów, egoistów i karierowiczów*²⁸. Zdanie to o tyle może mieć wartość, że jak powiada Jan Józef Szczepański, jego kolega Szczypiorski był blisko czynników władzy w PRL-u, wszak utrzymywał osobiste stosunki z premierem Józefem Cyrankiewiczem. Należy jednak też zauważyć, że brał udział w dramacie Powstania Warszawskiego, przebywał w Sachsenhausen, wydawał tak teksty jak

22 K. Kozłowski, *Gwiazda wytrwałości*, tamże, s. 1.

23 B. Paczowski, *Jedność przeciwności*, tamże, s. 10.

24 M. Edelman, *Kropla Karskiego*, Tygodnik Powszechny 2000 nr 30, s. 3.

25 *Nekrolog*, tamże.

26 PAP, PD, *Odszedł Bohater*, Życie 2000 nr 164, s. 5.

27 J. J. Szczepański, *I on też umilkł*, Tygodnik Powszechny 2000 nr 22, s. 9.

28 J. Pieszczachowicz, *Przekorny moralista*, Dziennik Polski 2000 nr 122, s. 40.

i książki w „drugim obiegu”, czy był też internowany w okresie stanu wojennego. Ten proces, który przeżył, był swoistą repliką na temat ksenofobii, przed którą się bronił²⁹.

Polityczny aspekt działalności i twórczości zmarłych, był mocno dotykany w prasie współczesnej z racji śmierci Kazimierza Brandysa. Nie brakowało tytułów prasowych, które przywoływały lata przynależności do PZPR-u, czy redagowania marksistowskiego tygodnika „Kuźnica”³⁰. Ale też te same dzienniki ukazywały ewolucję ideową, polityczną i patriotyczną omawianego autora. W 1966 r. występuje z partii, by 10. lat później podpisać „Memoriał 101”, tym samym protestując przeciw zmianom w konstytucji PRL-u, co więcej, był członkiem opozycyjnego kwartalnika „Zapis”. Ów proces ideologicznej przemiany jest widoczny w prośbie, by *...jego prochy zostały przewiezione do Polski...* - jak odnotowało „Życie”, gdyż - *należał do autorów dla których ojczyzna nie była sprawą kłopotliwą, lecz najciekawszą. Mieszkał od dwudziestu lat w Paryżu. Ale stamtąd, z mieszkania przy François Miron, stale spoglądał ku Polsce*³¹.

Prace owej przemiany Wiesław Uchański wiąże z wyraźną retrospekcją zmarłego. Zdawał sobie sprawę, że w młodości popełnił błędy angażując się w socrealizm. Usiłował więc zmarły zniwelować ten epizod późniejszymi dokonaniem³². Wśród tych działań Włodzimierz Bolecki wymienia *...udział w różnych formach opozycji demokratycznej*³³ jeszcze w latach siedemdziesiątych, jak i wspomaganie „Solidarności” w latach jej powstawania i rozwoju. Zaś w cytowanym wcześniej artykule dowiadujemy się, że: *Marzyła mu się „aksamitna opozycja”, a jednocześnie na kartach swego dziennika pt. „Miesiące” wyrażał podziw dla tych wszystkich, ...którzy narażali się na bicie, więzienie, prześladowania. Skrupulatnie zapisuje tego rodzaju sytuacje i postawy*³⁴. Idzie w tym przypadku o brata Mariana i jego żonę Halinę Mikołajską, znaną aktorkę, która reprezentowała mocną opozycję polityczną i ludzi doświadczanych przez ówczesne władze. To zróżnicowane życie zmarłego, tak w kraju jak i zagranicą, autorzy łączą z politycznym wymiarem sposobu myślenia pisarza Brandysa, które w ich odczuciu dojrzało.

Pojęcie ojczyzny i jej dobra, według autorów wypowiedzi prasowych, dla zmarłych stanowiło istotny akcent w ich życiu. Ponad wszystko nawiązywali do wartości kultywowanych w Polsce przed wojną, lub w czasie II wojny światowej. Patrząc na układ polityczny podczas ich życia, cenili bardzo (szczególnie Giedroyc) ideę geografii politycznej, przede wszystkim z wolnymi sąsiadami na wschodniej granicy Polski. Doświadczając życia na Zachodzie, nie zapominali o miejscu pochodzenia, języka i kultury. Te wartości, tu analizowane, nie wyczerpywały refleksji związanych z śmiercią Polaków końca XX w. Bowiern pojawia się sprawa moralności, jako szczególnej wartości dostrzeganej u zmarłych, a poddawanej analizie przez współczesnych dziennikarzy.

29 Szczepański, *I on...*

30 C., *Kazimierz Brandys*, Gazeta Wyborcza 2000 nr 61, s. 18; A.B., *Chrzest naszej historii*, Życie 2000 nr 61, s. 5; E. Sawicka, *Odszedł pisarz inteligenckiego losu*, Rzeczpospolita 2000 nr 61, s. A9.

31 A. B., *Chrzest naszej historii*, Życie 2000 nr 61, s. 5.

32 W. Uchański, tamże.

33 W. Bolecki, tamże.

34 A.B., *Chrzest...*

3. Moralność społeczna: *Pater Patriae*

Mocnym akcentem, który przewija się przy opisach prasowych o zmarłych, to moralność społeczna, polityczna, narodowa. Patrząc na publikacje w omawianych tytułach odnosi się wrażenie, iż w 11. roku III Rzeczypospolitej Polskiej, uwaga wielu koncentruje się na sprawach moralności, szczególnie zaś w odniesieniu do spraw ojczyzny. Może to mieć związek z procesem normalizacji życia i budowy systemu demokratycznego, ale bez oceny skutków okresu PRL-u w życiu nie tylko indywidualnych ludzi, lecz także polskiej ojczyzny. Typowym przykładem tych spraw stają się publikacje na temat życia i twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Kazimierza Brandysa, czy ks. Józefa Tischnera.

Wyraźną postawę moralną w opiniach prasowych, charakteryzował się pierwszy ze wspomnianych powyżej zmarłych. Prasa przywołuje więc całe jego życie, jako swoisty proces, który doprowadził Herlinga-Grudzińskiego do tak klarownej wizji moralności, w tym także w relacji do ojczyzny. *Kiedy w Polsce załamał się totalitarny system, kiedy wiele środowisk zaczęło rozmywać wartości, za którymi tęskniliśmy wcześniej, Herling stał mi się szczególnie bliski w rozróżnieniu dobra i zła, fałszu i prawdy*, wyzna abp Józef Życiński, na wieść o jego śmierci³⁵. Jak więc omawiana prasa przedstawia drogę, która pomogła pisarzowi dojść do tak klarownej moralności.

W artykule „Odważa bycia pisarzem” Krzysztof Masłoń przywołuje wiele szczegółów biografii Herlinga. W roku wybuchu II wojny światowej, jako 20-letni student Uniwersytetu Warszawskiego stara się zaciągnąć do wojska. Gdy mu się to nie udało, zapisuje się do organizacji konspiracyjnej – Polski Ludowej Armii Niepodległościowej. Jednak już w marcu 1940 r. pod Grodnem, zostaje aresztowany przez władze NKWD. W tym czasie przebywa też w baraku, który nazywano „trupiarnią”, gdzie widać było cały dramat wojny. Później był w Witebsku, Leningradzie, Wołogdzie, w końcu znalazł się w obozie pracy w Jercewie pod Archangielskiem.

Po podpisaniu umowy pomiędzy Sikorskim a Majskim 30 lipca 1941 r., a raczej dopiero po desperackiej głodówce, zostaje zwolniony z obozu i rusza w poszukiwaniu polskich misji wojskowych. W marcu 1942 r., wcielony do 10. Pułku Artylerii, X Dywizji Piechoty, i w kwietniu znalazł się w Persji, następnie Iraku, Palestynie, Egipcie, by dotrzeć do Włoch. Tu jako radiotelegrafista 3. Dywizji Strzelców Karpackich, walczy w bitwie pod Monte Cassino. To właśnie na tej drodze, a którą zapoczątkował już pobyt w obozie nad Morzem Białym, rodzi mu się idea napisania książki „Inny świat”, co czynił od lipca 1949 do lipca 1950 r. Pozycja przetłumaczona w 1951 r. na język angielski, zaś dopiero w 1958 r. na język włoski spowodowała, że *niektórzy intelektualiści wręcz domagali się wydalenia autora z Italii*³⁶. Książka ta ukazała się także w wielu innych językach, w tym także w języku chińskim i japońskim, przez co przyniosła autorowi międzynarodowy rozgłos.

Obok więc *curriculum vitae* pisarza, prezentowana prasa podnosi trzy aspekty jego etyki. Najpierw wskazuje się na podstawowe wartości etyczne, którym pozostawał wierny i których bronił. Następnie kieruje się uwagę na utwierdzaną postawę

35 J. Życiński, *Gustaw Herling-Grudziński*, Życie 2000 nr 156, s. 8.

36 K. Kalinowska, *Zbyt długo nie uznawany*, Rzeczpospolita 2000 nr 157, s. A9.

zapodziania pamięci, tym bardziej, że o zbrodniach minionego systemu. Wreszcie krytycznie ocenia kult pseudo-autorytetów moralnych w III Rzeczypospolitej Polskiej. Czyni to dlatego, że jak sam powie: *Moja biografia jest symboliczna dla XX wieku. Żyłem w wieku totalitarnym, przekłętym, który, mam nadzieję, już się skończył. Totalitaryzm, hitleryzm, faszyzm, sowietyzm, i komunizm to ustroje, które zaistniały za sprawą ludzkiego zła*³⁷. Jak więc prasa postrzega autora z Neapolu.

Adam Szostkiewicz powie, iż Herling-Grudziński w swym życiu i postępowaniu *wybierał tak, jak kazało mu sumienie*³⁸. Stąd ten sposób postępowania kreuje jego życiową postawę, co więcej, sumienie staje się imperatywem kodeksu moralności całego jego życia. Uważa bowiem, że każdy człowiek winien posiadać owe zasady moralne, które winny być podstawą jego życia. Andrzej Horubała komentując ten wątek pisarza powie, iż *...zasady moralne są niezmiennie i żadne okoliczności nie zawieszają ich. Są one wieczne, niezmiennie i nieubłagane*³⁹. Stąd nie godzi się Herling na żaden relatywizm żydowskiego komunisty, który odwiedza autora i opowiada mu o szantażowaniu go przez NKWD i w konsekwencji złożeniu zeznania przeciw czterem Niemcom, którzy zostali rozstrzelani. Pisarz nie tłumaczy swego interlokutora, wszak wierzy, że istnieją obiektywne wartości, które winny być respektowane w życiu każdego człowieka, w każdym czasie i w każdym kontekście. Autor artykułu napisze ... - *jak w wizji Dantego - zło jest nazwane złem, a dobro dobrem, gdzie zbrodniarze mają świadomość swoich przewin, społeczność stoi na straży cnoty, w tym, co realne, jest właśnie rzeczywistość moralna*⁴⁰. Grudziński bronił tej fundamentalnej prawdy, iż istnieją wartości, które winny się ostać, bez względu na warunki, w jakich przychodzi je człowiekowi realizować. Autor „Życia” oceniając tę postawę pisarza powie, iż mu *...idzie w życiu o wierność, o niezłomność, o to, by w każdej nawet najbardziej ekstremalnej sytuacji pozostać człowiekiem*⁴¹.

Na łamach prasy, która podejmuje się pisać o Herlingu-Grudzińskim, pojawia się raz po raz przybliżanie jednej z kategorii jego twórczości, mianowicie zapodziewania pamięci o zbrodniach minionego systemu. W zakresie spraw istotnych w okresie po 1989 r., tj. dekomunizacji i lustracji, prezentował poglądy odmienne, nawet w stosunku do Giedroycia. Na łamach „Polityki” czytamy: *Etyka sprawiedliwości, którą wyznawał, wydawała się nie do pogodzenia z etyką wolności rozumianą jako akceptacja demokratycznej gry sił politycznych, bez względu na ich rodowód*⁴². Szostkiewicz uważa, iż pragnął on, by dla polskiego systemu władzy podstawą stawała się etyka, i to w wymiarze indywidualnym, społecznym, publicznym. Nazwanie więc zła złem i napiętnowanie go publiczne, a nie szukanie kompromisu politycznego, w konsekwencji kontraktu o charakterze patriotycznym. Stąd słusznie zauważa autor „Polityki”, iż tej wolnej Polsce zarzucał *polityczną niemoralność*⁴³.

37 Życie 2000 nr 156, s. 1.

38 A. Szostkiewicz, *Gustaw Herling-Grudziński*, Polityka 2000 nr 29, s. 46.

39 A. Horubała, *Los Hioba*, Życie 2000 nr 158, s. 12.

40 Tamże.

41 Paradowska, Janicki, Władysław..., 18 razy...

42 Szostkiewicz, *Gustaw...*

43 Tamże.

Ów wymiar etyczny refleksji Herlinga-Grudzińskiego sprowadza się do historycznych faktów, które miały miejsce w Polsce na przełomie PRL-u i III Rzeczypospolitej Polskiej. Szostkiewicz uważa, że pisarz zarzucał współczesnej Polsce zacieranie granic moralnych pomiędzy rzeczywistością jaka była udziałem narodu w okresie powojennym, a sytuacją widoczną po okresie transformacji. Dokładniej powie autor „Polityki”: *...zbyt szybkie puszczenie w niepamięć niegodziwości starego reżimu i takie fakty, jak wybór generała Jaruzelskiego głosami dawnej opozycji na prezydenta czy pocałunki pokoju z dygnitarzami PRL. Herling uważał, że funkcjonariusze PZPR zasługują na los włoskich faszystów*⁴⁴. Do tej myśli nawiąże autor „Życia”, wszak zestawiając z Herlingiem-Grudzińskim rdzennie polskiego autora Zbigniewa Herberta, napisze: *Nie potrafili nie zauważyć bruderszaftów z Jaruzelskim, bezkarności morderców górników z „Wujka”, pasowania postkomunistów na gwarantów demokracji czy historycznej obrony kapusiów przed lustracją*⁴⁵.

W okresie demokratyzacji życia politycznego w Polsce, pisarz ten czekał na urealnianie wartości, które zanikały w ramach systemu nadzorowanego przez ZSRR. Bronił polskiego honoru, prawdy i wolności. W tym względzie wcześniej nie godził się z Giedroyciem, później nie akceptował całkowicie postawy Czesława Miłosza, nie przyjmował dojrzewającej konsekwentnie linii kompromisu, reprezentowanej przez Adama Michnika. To był swoisty „inny świat” napisze autor „Życia”, dla którego omawiany pisarz był gotów, i tym razem, poświęcić swą samotność, nieobecność, przecież już w wolnym kraju. Horubała streści tę postawę zdaniem: *Pisarz, odmawiający udziału w świecie, w którym akceptuje się relatywizm norm etycznych, w którym nie pyta się o fakty, o moralną wartość postępkę, tylko od razu przystępuje się do odtwarzania samozakłamania czy też „świadomości zbrodniarza”*⁴⁶. Stąd Jerzy Jarzębski powie, iż spoglądając na jego życie w ciągu tych dziesięciu lat widać, iż stał się *...jednym z największych w Polsce autorytetów moralnych, artystycznych i politycznych*⁴⁷. Sprawa ta o tyle interesująca, iż nie tylko w kraju ale i zagranicą, poglądy jego były zbyt idealnym głosem i to *...”wołającego na puszczy”, samotnego weredyka, którego nikt poza niewieloma towarzyszami niedoli nie chce słuchać*⁴⁸. Wydaje się, że prasa podejmująca w chwili śmierci jego postawę moralną, wyraźnie odbiera zasady etyki, którym pozostawał wierny Herling-Grudziński.

Nawiązując do opisu oceny polskiej demokracji, co więcej wcześniejszego systemu politycznego, Herling nie zgadzał się na niepamięć faktów, które dotyczyły życia narodu. K. Masłoń wyraźnie przywołuje poglądy autora któremu jakkolwiek obca była zemsta to *...w imię praworządności i sprawiedliwości – domagał się sądenia winnych przestępstw, choćby tylko dlatego, by wina nie pozostawała bez kary*⁴⁹. Autor przywołuje sytuację we Włoszech, gdzie rozliczano czas faszyzmu i sugerował, by w Polsce przejąć ówczesną postawę tzw. epuracji, czyli okresu przejściowego między faszyzmem a demokracją. Według Herlinga, jego rodacy ominęli ten okres. Tym

44 Tamże.

45 P. Semeka, *Herbert i Herling*, Życie 2000 nr 175, s. 15.

46 Horubała, *Los...*

47 J. Jarzębski, *Całość i Sens*, Tygodnik Powszechny 2000 nr 29, s. 7.

48 Tamże.

49 K. Masłoń, *Odwaga bycia pisarzem*, Rzeczpospolita 2000 nr 27, s. D1.

samym zagubili wartości etyczne, których należało przestrzegać. Traktuje to autor „Innego świata” jako amnezję, która stała się udziałem aktualnych struktur władzy. Stąd Włodzimierz Bolecki napisze, iż bronił godności człowieka, prawdy i pamięci, a ...*nade wszystko metafizyczny wymiar sprawiedliwości. Grudziński był pisarzem metafizycznym, o bardzo głębokim wycuciu problemów religijnych*⁵⁰. Jak więc ten aspekt twórczości zmarłych był widziany przez poszczególne tytuły prasowe.

Etyka, jako przedmiot konieczny dla każdego studenta reżyserii filmowej, wiązany był z osobą Jerzego Hasa. Jego uczeń Feliks Falk nawiązując do okresu swych studiów u zmarłego pedagoga, powie: *Nauczał zasad etycznych w kinie, był wielkim przeciwnikiem tego, co dzieje się teraz, komercji, filmów o niczym. Był bardzo pryncypialny, zwalczał tandetę i wszystko, co mijalo się z tradycją kina... Był obowiązkowy i próbował zaszczerpić poczucie obowiązku innym*⁵¹. Rzecz o tyle ciekawa, że zmarły reżyser traktowany był jako swoisty samotnik prezentowania wartości artystycznych, jednak z zachowaniem koniecznego kwantum moralnego⁵². Realizując swe filmy bardzo przeżywał, iż w okresie PRL-u pozostawały wstrzymywane, jednak nie szedł na kompromis z władzami, wszak etycznych wartości nigdy nie usiłował negocjować⁵³.

Piotr Wojciechowski wspominając reżyserską działalność Hasa powiada, że nie służył nigdy takim strukturom, jak: władza, ideologia czy rynek. Oddawanie się bowiem im, dostrzegał jako zniewolenie pewnych ideałów, którym artysta winien służyć. Takich zwolenników, aczkolwiek niezbyt wielu, to jednak odnajdywał. To oni ...*przychodzili na filmy Hasa jak do sanatorium, chodzili po obszarze jego wyobraźni jak rekonwalescenci po szpitalnym ogrodzie, nagle odczarowania...*⁵⁴. Stąd natura człowieka, jak powie wspomniany autor, ...*jej pokrewieństwo z naturą wszechrzeczy, stawały się podstawą jego oceny moralnej*⁵⁵. Chociaż wprost nie prezentował moralnych wyborów, to czas jako przejaw wieczności - jak napisze Wojciechowski - domaga się etycznych rozwiązań. Im zaś Has pozostawał wierny.

Etyczny aspekt twórczości i działalności Andrzeja Szczypiorskiego, przywołuje „Dziennik Polski”. Uważa, że poddawał się omawiany zmarły procesom etycznego dojrzwania, wszak jak czytamy w podtytule artykułu: *Umiał też korygować swoje poglądy*⁵⁶. Ta ewolucja światopoglądowa wiązała się, zdaniem autora, z jego etyką. Zaś jej podstaw szukał w zasadach chrześcijańskich. Szczypiorski to: ...*zwolennik wartości etycznych, zgromadzonych przez chrześcijaństwo, wyciągał m.in. takie wnioski: "jestem przeciwko pluciu, bo sam byłem opluwany. Jestem przeciwko polowaniu na czarownice, bo sam byłem czarownicą, na którą polowano"*⁵⁷. Ta metamorfoza omawianego zmarłego, każe dostrzec kanony wartości, którym Szczypiorski, w opinii Pieszczachowicza, pozostawał wierny.

Sumując aspekt moralności zmarłych w opinii redaktorów omawianej prasy, warto zauważyć, że jest ona łączona przede wszystkim ze stosunkiem do własnej ojczy-

50 W. Bolecki, *Gustaw...*, Życie, tamże, s. 7.

51 F. Flak, tamże, nr 232, s. 7

52 T. Lada, *Samotny poeta kina*, tamże.

53 J. Wakar, *Pożegnanie Hasa*, tamże 2000 nr 235, s. 16.

54 P. Wojciechowski, *Has – czas obok epoki*, Tygodnik Powszechny 2000 nr 42, s. 16.

55 Tamże.

56 Pieszczachowicz, *Przekorny...*

57 Tamże.

zny. Zmarli, jak dostrzegają dziennikarze, starali się realizować zdecydowany etos w stosunku do swej ojczyzny. Szczególnie w tym zakresie jawił się Herling-Grudziński, jako ideał miłości ojczyzny, *pater patriae*. To znane im dobrze stare określenie nadawane Ciceronowi oraz cesarzowi Augustowi, prowadziło dziennikarzy do Polaka spędzającego, zasadniczy z punktu widzenia czasowego, odcinek swego życia poza ojczyzną, która pozostawała dla niego macierzą. Ta wizja ojczyzny, może nie aż tak zdecydowanie, pojawia się także u wspomnianych zmarłych końca tego wieku.

4. Duchowy wymiar życia: *Sub specie aeternitatis*

Rzecz charakterystyczna, iż tygodnik „Polityka”, wskazując na śmierć niektórych ludzi kończącego się wieku, zwraca uwagę na ich szeroko rozumianą duchowość⁵⁸. Sprawa o tyle interesująca, że w okresie przemian po '89 r., głównie akcentuje się wartości materialne, jako podstawę ludzkiej egzystencji. *Obok narastającej nędzy i nowego ubóstwa zyskuje na sile w społeczeństwie polskim nurt konsumizmu... Zysk ekonomiczny staje się pierwszą i „autentyczną” wartością*⁵⁹ - powie Janusz Mariański. Co więcej, doda ten socjolog, iż następuje w III Rzeczypospolitej odrzucenie bliskiej kiedyś Polakom, jak powiada, moralnej kultury ascetyzmu. Nie przywiązuje się wagi do wartości duchowych, stwierdzi Jarosław Gowin, które między innymi stawały się motywem i podstawą przemian politycznych w okresie po II wojnie światowej⁶⁰.

Góral Andrzej Gąsienica Makowski, wspominając życie ks. Tischnera, wyrazi się w sposób nader charakterystyczny na temat swego rodaka. Powie, iż odszedł *podhalański ojciec duchowny*. Był bowiem z rodakami w trudnych chwilach, w których potrafił *...prowadzić wąską pyrcią ku ślebotzie*⁶¹. Rzecz o tyle interesująca, że wśród refleksji poświęconych zmarłym, dostrzega się ich życie o charakterze duchowym, religijnym, a nawet metafizycznym.

Jak więc ta duchowość jest pojmowana w życiu zmarłych Polaków, końca minionego roku. Sprowadzała się ona do obecności swym życiem i głoszonymi prawdami w rzeczywistości jaką przyszło przeżywać rodakom, czy to po uzyskaniu niepodległości, czy w okresie PRL-u. Tę wartość dostrzegano u ks. Tischnera najczęściej z racji realizacji kapłaństwa w rzeczywistości drugiej połowy XX wieku oraz w jego nader humanitarnej postawie w czasie stanu wojennego. Warto więc przyjrzeć się bliżej tym wymiarom jego życia.

Wspomniany już autor Rzeczypospolitej J. Sadecki, ten pierwszy aspekt życia duchowego ks. Tischnera, dostrzega już od samego początku 1980 r. Powstała „Solidarność” potrzebowała swego przywódcy ducha i jak uważa, z całej populacji kapłanów w życiu społecznym najbardziej się zaznaczył ks. Tischner. W dramatycznym czasie, bo 19 października 1980 r., do przywódców powstałego związku w obecności Lecha Wałęsy, w homilii na Wawelu będzie mówić o ważnych kategoriach życia społecznego, jak: praca, dialog, demokracja, zdrada, przeciwnik, ojczyzna. Wartościom tym nadaje charakter nie tylko społeczny, narodowy ale na wskroś duchowy.

58 Paradowska, Janicki, Władyka..., 18 razy...

59 J. Mariański, *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim*, Lublin 1998, s. 127.

60 J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995, ss. 187-189.

61 A. Gąsienica Makowski, w: *O księdzu...*, Gazeta Wyborcza 2000 nr 150, s. 7.

Nie inaczej zachowa się w czasie I Zjazdu NSZZ „Solidarność”, gdy potraktowany był jako kapelan związku, a jego homilie wówczas wygłaszane, ...zostały uznane za oficjalne dokumenty tego zgromadzenia, stając się duchową podstawą dla wielkiego ruchu społecznego... napisze J. Sadecki⁶².

Duchowość ks. Tischnera, w tym wymiarze horyzontalnym, dostrzega wielu jego słuchaczy, by wspomnieć chociażby Mariana Krzaklewskiego, który jako przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w nekrologu będzie dawał temu wyraz: *Był wielkim duchowym patronem „Solidarności”, uczył jak odczytywać etos „Solidarności”, wskazywał jakie właściwie zagospodarować odzyskaną wolność*⁶³. Na ten aspekt jego osobowości wskazywał też Leszek Kołakowski gdy pisał, iż dzięki swej tęsknocie za prawdą, wolnością, życiem ...*był jednym z najznakomitszych kapłanów wykarmionych duchem posoborowym... był człowiekiem wielkiej niewzruszonej wiary, prawdziwym nosicielem trzech cnót teologicznych...*⁶⁴. Kołakowski wśród wartości bliskich omawianemu zmarłemu jako filozofowi, eksponować będzie związek z *sacrum*, które stawało się przedmiotem także ich wspólnych dywagacji.

Do tej postawy duchowości nawiąże także Lech Wałęsa, widząc w ks. Tischnerze wyraźnie kapelana związku ...*jednego z ostatnich moralistów*⁶⁵. Zaś Władysław Bartoszewski powie, iż całe jego życie, twórczość zmierzały ku ...*oświeceniu człowieka i podniesieniu jego myśli ku Bogu, któremu służył z pełnym oddaniem i zaangażowaniem kapłana*⁶⁶. Stąd wśród wypowiedzi dla „Rzeczpospolitej” doda minister, iż uważa, że był jednym z ...*najwybitniejszych kapłanów swego pokolenia, jakich Bóg dał Kościołowi polskiemu... i nigdy do żadnych godności kościelnych nie pretendował, a nawet starał się unikać ich i służyć po swojemu w niepowtarzalny, jedyny i odrębny sposób*⁶⁷. Ten aspekt duchowości, w swej zewnętrznej postaci, niewątpliwie odmienny od tej znanej w Kościele, to jednak papież Jan Paweł II zaakceptuje. Podkreśli w swym telegramie, iż tak swą postawą jak i życiem tworzył wyraźne odniesienie do Boga. *Filozof i teolog, który był otwarty na człowieka, a równocześnie nigdy nie zapominał o Bogu*⁶⁸. Wypowiedzi te niewątpliwie wskazują na pierwiastek duchowości, niełatwy do uchwycenia, który stanowi związek z Bogiem.

Duchowość zmarłego posiada też wymiar altruistyczny. To owa otwartość na człowieka, o której wspominał Jan Paweł II. W czym się więc przejawia horyzontalny wymiar kapłaństwa zmarłego filozofa? Po części odpowie Jadwiga Hartwig, poetka, wszak napisze: *Był symbolem kapłaństwa wcielającego ideał tego, co nazywamy ludzkością w człowieku... Nie tylko kapłan filozof, ale i myśliciel wrażliwy na ból bliźniego, rozumiejący bieg historii i nasz w niej udział*⁶⁹. Bowiem jego kapłańską duchowość dostrzegano w pełnionej przez niego funkcji przepowiadania, ale także dlatego, że realizował funkcję *caritas*. Obok jego kapłańskiej posługi słowa, swą postawą szerzył podstawę chrześcijaństwa, którą jest miłość. Powie więc lakonicznie A. Mich-

62 J. Sadecki, *Uczył wszystkich odwagi myślenia*, Rzeczpospolita 2000 nr 150, s. A6.

63 Życie, 2000 nr 152, s. 5.

64 L. Kołakowski, *Żegnaj, Józefie*, Gazeta Wyborcza 2000 nr 151, s. 22.

65 L. Wałęsa, w: *Jaka szkoda księdza profesora*, Rzeczpospolita 2000 nr 150, s. A6.

66 W. Bartoszewski, tamże.

67 Tamże.

68 *Depesza Ojca Świętego*, Życie 2000 nr 153, s. 5.

69 J. Hartwig, w: *Jaka szkoda...*

nik: *Ksiądz Józef Tischner po prostu bardzo lubił ludzi*⁷⁰. Postawa ta przejawiała się w tym, iż jak wspomina J. Sadecki, odwiedzał rodaków internowanych po 13 grudnia 1981 r., gdy ich zastępy zostały pozbawione wolności⁷¹. Więcej, wspomniany Gąsienica Makowski powie, iż: *Zapamiętałem go jako człowieka niezwykle dobrego, jako to mówią „do rany przyłóż”*⁷². Dobroć jego miała specyficzny charakter, niemniej dostrzegana była jako twórczy element w relacji do innych, do spraw, które czynił przedmiotem swej troski.

Wspomniana cecha ks. Tischnera - zdaniem autorów piszących o tej jego wartości - nie przyjmowała zbyt materialnych form, ale wielu fascynowała. Po stanie wojennym, *...nieprzebrane tłumy ludzi...przychodzą do niego po radę i naukę, jak zachować się w trudnych czasach. Uważany jest wówczas przez wielu za przewodnika duchowego, jego wykłady i homilie krążą wśród ludzi na taśmach i w odpisach*⁷³. Rzecz o tyle interesująca, że zakres zainteresowań ks. Tischnera, pośrednio prezentowany było w wielu mediach i raczej nie wskazywał na ich duchowy charakter. Czyni się to niejako *ex post*, z racji śmierci, spoglądając na jego życie. Rzecz warta uwagi, wszak czynią to respondenci na łamach prasy, która nie pretenduje do religijnego charakteru np. „Polityka” czy „Gazeta Wyborcza”. Ten jednak aspekt jego życia, jest wyraźnie dostrzegany. Niewątpliwie, niełatwy do przyjęcia, wszak nie wszyscy akceptowali jego widzenie świata i sposób jego manifestacji. Jak powie ks. Stanisław Nagy: *Był on kontrowersyjnym myślicielem, ale dobrym i życzliwym dla ludzi człowiekiem, duchowym „Gazdą” Podhala, meteorem myśli i życia polskiego, jaki przetoczył się na horyzoncie kraju i Kościoła w doniosłych dla narodu chwilach*⁷⁴. Sprawa o tyle ciekawa, że pomimo procesów swoistego przyspieszenia przy końcu tego wieku, dostrzeżono w życiu zmarłego wartości Schelerowskiej duchowości, do której zmarły często w swych publikacjach nawiązywał⁷⁵.

Duchowość ks. Tischnera, zdaniem autora „Wprost”, podnoszona była szczególnie w ostatniej dekadzie lat kończącego się stulecia. Tygodnik ten zapowiadając artykuł na temat jego śmierci, bardzo charakterystycznie poinformuje: *Polacy, którzy w latach 90. odnowili związki z Panem Bogiem, uczynili to nie pod wpływem lektur książek kardynała Ratzingera, ale dzięki kontaktom z tym pasterzem filozofem*⁷⁶. Ten sam tytuł prasowy, przywoła w ramach wspomnianego artykułu wypowiedź bpa Tadeusza Pieronka, na temat ostatniego etapu życia zmarłego. Mianowicie krakowski filozof wiele mówił, zadawał pytań, często trudne. Ale właśnie w tym okresie wiele cierpiał i mimo wszystko milczał, co dostrzega biskup jako znak szczególnej duchowości.

Na aspekt szeroko rozumianej duchowości, zwraca się uwagę przy opisie relacji ze zmarłym A. Zakrzewskim. Przybliża się bowiem swym znajomym jako człowiek, który realizował w życiu postawę wyjątkowej ludzkiej dobroci. Asystent jego, Marek

70 A. Michnik, *Był darem*, Gazeta Wyborcza, 2000 nr 151, s. 1.

71 Sadecki, *Uczył wszystkich...*

72 A. Gąsienica Makowski, w: *O księdzu...*

73 Sadecki, tamże.

74 S. Nagy, *Bolesna wyrwa w polskiej myśli katolickiej. Śp. ks. prof. dr Józef Tischner*, *Niedziela* 2000 nr 31, s. 14.

75 J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1975, s. 243-244.

76 W. Kot, *Opoka*, *Wprost*, 2000 nr 28, s. 7, 102.

Żebrowski napisze, iż: *Pomaganie wszystkim, którzy tego potrzebowali, uważał za swój podstawowy obowiązek*. Doda autor: „zwyczajna dobroć” leżała w charakterze *Andrzeja Zakrzewskiego*⁷⁷. Zaś Mirosław Chojecki powie, iż pozostawał zawsze z podstawowymi wymaganiami człowieczeństwa, wzniosłymi ideałami, które wy dobywał z życiorysów wielkich Polaków, ambitnie pojętej miłości ojczyzny. Te cechy charakteru były realizacją świata jego idei, o których pisał i starał się je urzeczywistnić. Gdy więc Stefan Bratkowski wspomina na trzy dni przed śmiercią jego ostatnią rozmowę z ministrem, to powie, że usłyszał od niego: „*Nie myśl, że się poddam, ja tylko umieram*”⁷⁸. Postawa owej duchowości o charakterze bardzo metafizycznym i nader bliska chrześcijaństwu, wydaje się być charakterystyczną cechą Zakrzewskiego.

Aspekt duchowości, aczkolwiek swoście pojmowany, dostrzegano w postawie J. Karskiego. Ocena jego życia wiąże się często z działalnością kurierską, następnie profesorską w Waszyngtonie. Niemniej napisze Marian Turski: *...był człowiekiem szlachetnym, prawym, bezinteresownym, i – nie mam wątpliwości – do niego można było odnieść znane powiedzenie: gdy nie wiesz, jak się zachować – zachowuj się przyzwyczajenie...Był skromny aż do absurdu*⁷⁹. Aczkolwiek owa charakterystyka nie traktowana jest jako opis duchowości zmarłego, to jednak wskazuje się na wyjątkowe walory, które wymagały od niego wiele samozaparcia, rezygnacji i poświęcenia. Cechy te niewątpliwie bliskie są duchowemu wymiarowi ludzkiego życia.

Na ten aspekt życia Karskiego zwraca uwagę też J. Nowak-Jeziorański, gdy się wypowiada na temat swego kolegi. Podnosi jego altruizm, szczególnie odnotowywany ze względu na poświęcanie się dla mordowanych w czasie II wojny światowej. W „*Życiu*” czytamy iż *...poświęcił swoje życie prawdzie, jako pierwszy przekazał na Zachód relacje o barbarzyństwie holocaustu*⁸⁰. Jakkolwiek nie ma tu wyraźnych akcentów jego duchowości, to jednak oddanie się prawdzie, ryzykowanie życiem dla jej obrony, co więcej, otwarcie się na człowieka, który jest moralnie i fizycznie deptany, stanowi wyraźny znak duchowości z okresu wojny. Stąd M. Krzaklewski w nekrologu napisze: *...Żegnamy świadka Prawdy – świadka zbrodni totalitaryzmów XX wieku. Żegnamy Wielkiego Człowieka*⁸¹. Chociaż w nekrologu Jerzego Buzka nie padają słowa o charakterze religijnym, to jednak bliskie polskiej historii, która znaczone była ludźmi o wielkiej duchowości. Pośrednio Prezes Rady Ministrów tę cechę przypisuje Karskiemu... *Jego bohaterskie oddanie sprawom Ojczyzny i działanie na rzecz porozumienia między Polakami i Żydami daje Mu miejsce w naszym narodowym panteonie*⁸². Ta cecha osobowości, którą pozostaje swoisty dialog, oddanie się w potrzebie innym i to ponad barierami narodowymi czy religijnymi, każe dostrzegać w osobowości zmarłego swoisty ideał, który w chrześcijaństwie wiąże się nader mocno z duchowością.

77 M. Zakrzewski, *Ministrem się bywa*, Tygodnik Powszechny 2000 nr 8, s. 4.

78 *Pożegnanie Andrzeja Zakrzewskiego*, Życie 2000 nr 39, s. 1.

79 M. Turski, *Pożegnanie. Jan Karski (1914-2000)*, Polityka 2000 nr 30, s. 83.

80 PAP, DW, *Odszedł Bohater. Jan Karski 1914-2000*, Życie 2000 nr 164, s. 5.

81 *Nekrolog*, tamże, s. 7.

82 Tamże, s. 5.

Wyraźny zaś model duchowości postulował Hrling-Grudziński, gdy mówił: *...nie ma przemieszczania dobra i zła, prawdy i kłamstwa, nie ma koloru szarego, ale są ludzie - czyści i nieczyści*⁸³. Stąd nawiąże do tej postawy abp Życiński gdy powie, że potrafił rozróżnić kanony ludzkiego życia, mianowicie dobro od zła, prawdę od fałszu⁸⁴. Realizacja tych wartości, niekoniecznie znajduje ewangeliczne inspiracje, jednak stanowi odniesienie do *sacrum*, „tego co święte”, które wyznacza uzasadnienie ludzkiej duchowości. Stąd J. Wakar powie, iż cała jego filozofia życia, to realizacja pełnego człowieczeństwa: *...idzie w życiu o wierność, o niezłomność, o to, by w każdej nawet najbardziej ekstremalnej sytuacji pozostać człowiekiem*⁸⁵. To swoista eschatologia, doda autor, która wyznacza kierunek życia Herlinga.

Michał Komar wspominając bardzo osobisty kontakt ze zmarłym, przywoła słowa, które powtarzał za Pascalem: *...Bóg jest po części ukryty, po części odsłonięty, gdyż dla człowieka równie jest niebezpiecznie znać Boga nie znając własnej nędzy, jak znać własną nędzę nie znając Boga*⁸⁶. Bóg więc jako ostateczna racja ludzkiego istnienia i postępowania stanowi zasadniczy motyw realizacji człowieczego życia i to w wymiarach najwyższych, które często wiązane są z pojęciem świętości. Stąd J. Jarzębski napisze, iż Herling-Grudziński *...pozostawał jednym z ostatnich pisarzy i myślicieli rozumiejących i oceniających świat w kategoriach Całości i Sensu*⁸⁷. Kategorie te prowadzą do najwyższej wartości, jaką pozostaje w życiu zmarłego istota boska.

Jeśli przyjąć stare powiedzenie Rzymian, iż: *Bonum ex integra causa, malum ex quolibet defectu*, to w życiu zmarłych Polaków w roku końca tego wieku, to dobro, które czynili, redaktorzy omawianych tytułów prasowych przedstawiali w sposób komplementarny, nie zapominając także o dymensji życia duchowego zmarłych. Dostrzeżenie tej wartości jest o tyle interesujące, że na przestrzeni historii życia tych Polaków, była ona nie tylko obecna ale także ich bardzo inspirująca. Nie bez zdania racji zmarły w okresie realnego socjalizmu Jan Patočka, będzie utrzymywać, iż życie ludzkie należy postrzegać *sub specie aeternitatis*, doglądać go w perspektywie ostatecznych racji⁸⁸.

Trudno wiązać z końcem wieku, czy nawet millennium, przywołane dymensje ludzkiego życia, tak wymiaru egzystencjalnego, duchowego, czy nawet sakralnego. Niemniej zmarli w tym czasie, to wyjątkowe postacie polskiego panteonu. Tak ich też odebrały poszczególne tytuły prasowe. Jeśli przyjąć powiedzenie przypisywane Chilonowi lub Solonowi: *De mortuis nil nisi bene*, to autorzy poszczególnych tytułów prasowych starali się pozostać wierni tej idei. Jednakże zmarli są godni wielkiego szacunku, wszak na to zasłużyli. Właśnie ci, których pożegnano w omawianym roku, niewątpliwie posiadają historyczny wkład w dzieje III Rzeczypospolitej Polskiej.

83 Masłoń, *Odwaga bycia...*

84 Życiński, *Życie* 2000 nr 156, s. 8.

85 Wakar, *Zapiski z domu umarłych*, tamże, s. 10.

86 M. Komar, *Pomnik*, *Tygodnik Powszechny* 2000 nr 29, s. 9.

87 Jarzębski, *Całość i ...*

88 T. Gadacz, *Świętość bycia filozofem*, *Tygodnik Powszechny* 1999 nr 3, s. 8; J. Patočka, *Eseje heretyckie z filozofii dziejów*, Warszawa 1998.